

Redundancja jako kamuflaż (na podstawie medialnych wywiadów z politykami)

Słowa klucze: redundancja, powtórzenie, ekskursywność, wywiad polityczny, media

*Przez każdy sądzi, gdy usłyszysz słowa, że muszą też zawierać jakiś sens
(J.W. Goethe, Faust)*

1. Wstęp

Medialne wywiady z politykami to przekazy, które nie tylko wyrabiają poglądy odbiorców na zachodzące w świecie zjawiska – wpływają także (a może przede wszystkim) na hierarchię ważności programów, na decyzje, jakie muszą podejmować każdorazowo, korzystając z mediów. Uwiarygodnienie oraz silne umocowanie w tej hierarchii wywiadów politycznych może wynikać z ukształtowanej w odbiorcy świadomości gatunkowej, wyzwalającej system określonych oczekiwań: wobec nadawców jako strażników interesu publicznego, jako przedstawicieli tzw. mediów opiniotwórczych (KULA, 2010), proponujących tematykę uważaną za poważną, do której bez wątplenia można zaliczyć politykę; wobec dziennikarzy i ich gości, których rozmowa ma na celu porozumienie, a przynajmniej konstruktywną krytykę i dojście do konkluzji; wreszcie wobec siebie samych – odbiorców jako obywateli, a nie tylko konsumentów.

Z innej strony: posłowie, ministrowie, działacze partii politycznych czy radni traktowani są przez polskich odbiorców z podejrzliwością, a rankingi prestiżu zawodów dowodzą, że jest to jedna z profesji, która od lat darzona jest najmniejszym szacunkiem społecznym¹. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele (historia rozwoju państwowości, reguły demokracji, tradycja profesji w naszym kraju itp.), jednak nie ulega wątpliwości, że ta niska pozycja rankingowa wpływa na relację dialogową (lub polilogową) dziennikarz *vs* polityk – i odwrotnie: konfrontacyjny charakter takich rozmów, podawanie w wątpliwość słów wypowiedzianych przez polityka nie sprzyjają poprawie jego wizerunku. Wydaje się, że odbiorcy mają swojego faworyta w relacji media – politycy: to media stoją na straży porządku, panuje przekonanie o weryfikacyjnej funkcji (niektórych) mediów, wykształcone po epoce, w któ-

¹ Por. raport CBOS-u pt. *Prestiż zawodów* (CBOS, 2013). W badaniu z listopada 2013 roku w hierarchii zawodów według poważania społecznego pierwsze miejsce zajmuje strażak, dalej profesor uniwersytetu i wykwalifikowany robotnik. Działacz partii politycznej zajmuje ostatnie miejsce (30.); nieco lepiej w rankingu wypadają: burmistrz (23. miejsce), minister (26.), radny gminny (28.), poseł na Sejm (29.). Wyżej niż wymienione profesje związane z polityką plasują się w rankingu np. takie zawody, jak: właściciel małego sklepu (16.), sprzątaczką (18.), niewykwalifikowany robotnik budowlany (22.).

rej nadzór nad mediami nie był możliwy ze względów ustrojowych². Nadawcy utrwalają w odbiorcach to przeświadczenie o własnej wyjątkowości, w swojej argumentacji odwołują się do norm prawnych i/lub etycznych (walczą w ten sposób także o swoje miejsce na zróżnicowanym i rozbudowanym rynku medialnym) – można zaryzykować stwierdzenie, że poprawa wizerunku polskiego polityka nie okazałaby się dla nich szczególnie korzystna.

Analizy rozmów z politykami ujawniają, że cele komunikacyjne uczestników są często rozbieżne, a współrozmówcy uważają się (wzajemnie) za przeciwników. Antagonistyczne strategie (AWDIEJEW, 2005: 127–150), uruchamiane przez strony, są wynikiem ograniczonego zaufania interlokutorów, przyjętego założenia o nieszczerości składanych *explicite* deklaracji, odmiennych postaw aksjologicznych. Odrzucenie idei konwersacji jako nastawienia na porozumienie powoduje wyznaczenie nowego celu: zwycięstwa partykularnej korzyści interlokutora. Działania dziennikarza³ w wywiadach z politykami są więc zdeterminowane wieloma czynnikami decydującymi o częstym wyzyskiwaniu roli polemisty (przeciwnika, krytyka)⁴ oraz strażnika demokracji czy interesu społecznego⁵. Z kolei popularność tych ról wpływa na swoistą projekcję zachowań – założenie konfliktowej natury spotkania z dziennikarzem powoduje przygotowywanie przez rozmówców nie tylko zaplecza merytorycznego poruszanego tematu, lecz również metod ukrywania informacji niewygodnych⁶. W opanowaniu umiejętności radzenia sobie z trudnym konwersacyjnie przeciwnikiem musi zostać uwzględniona również istota funkcjonowania mediów: dziennikarz jest odbiorcą bezpośrednim, ale odbiorcami zewnętrznymi, pośrednimi, nierzadko najważniejszymi w procesie autoprezentacji oraz autokracji (bo stanowiącymi grono głosujące w wyborach), są słuchacze, widzowie, czytelnicy. Mechanizmy unikowe nie mogą więc być zbyt łatwe do zdemasko-

² Mimo wielu zmian na rynku mediów (zarówno publicznych, jak i komercyjnych) warto odnotować, że przekonanie społeczne na temat pracy dziennikarza nie ulega zasadniczym przeobrażeniom. Na pytanie o to, czy praca w zawodzie dziennikarza jest: a) pełnieniem swego rodzaju służby społecznej; b) takim samym sposobem na zarabianie pieniędzy jak każdy inny, odpowiedź pierwszą wybrało w 1996 roku 45% respondentów, w roku 2002 – 40%, a w roku 2012 – 43% (por. CBOS, 2012). Jak zauważają autorzy raportu, „dosyć istotnie opinie w tej kwestii różnicuje zainteresowanie polityką. Osoby bardziej nią zainteresowane częściej uważają, że praca dziennikarza to pewnego rodzaju misja społeczna, rzadziej natomiast, że to praca jak każda inna. Dla badanych deklarujących duże zainteresowanie polityką prawie dwukrotnie częściej wykonywanie pracy dziennikarza jest społecznym poświadczeniem niż zwykłą pracą zarobkową” (CBOS, 2012: 2).

³ Role dziennikarza w telewizyjnym wywiadzie politycznym (na tematy polityczne) wymienia i omawia Barbara SOBCZAK (2006: 69–73). Autorka wskazuje cztery role: pośrednika (reprezentanta widzów), rzecznika interesu publicznego, polemisty oraz (gdy w studiu znajduje się więcej niż jeden gość) moderatora (SOBCZAK, 2006: 72). O dziennikarskich rolach w wywiadzie pisali także: Zbigniew BAUER (1988) i Monika WORSOWICZ (2002); szerzej społeczne role dziennikarzy omawia Wojciech FURMAN (2009).

⁴ Nie są to określenia ściśle synonimiczne, ale uruchamiają podobne (istotne w tym miejscu) mechanizmy dyskursywne, związane z niezgodą na głoszony pogląd, argumentacyjną gotowością do polemiki, agonistycznym charakterem spotkania.

⁵ Abstrahując w tym miejscu od rzeczywistych zadań, realizowanych przez różne typy mediów, w zależności np. od kryterium podmiotu własności.

⁶ Taktyki unikowe polskich polityków w rozmowach z dziennikarzami zebrała w monografii Jagoda BŁOCH (2011).

wania, muszą ocalać wizerunek rozmówcy, zawierać sugestie świadczące o profesjonalizmie czy altruistycznej postawie mówiącego.

Wskazane założenia wydają się fundamentem zrozumienia zasady funkcjonowania redundancji jako kamuflażu. Nadawca w mediach (rozumiany albo jako instytucja nadawcza, albo pojedynczy wypowiadający się: dziennikarz, zaproszony do rozmowy gość), któremu będzie zależało na osiągnięciu niejawnego celu komunikacyjnego, może potraktować redundancję jako maskę – świadome schowanie się za wielością (tematów, wątków, słów, ekskursów) może spowodować, że odbiorca przeniesie ciężar odpowiedzialności za niezrozumienie przekazu na siebie lub potraktuje to, co otrzymuje *explicite* od nadawcy, jako wyznacznik do poszukiwania sensów. Redundancję rozumiem jako właściwość przekazu, która wynika ze zwielokrotnienia jego struktury lub/i treści; zwielokrotnienie może objąć zarówno powtarzanie, jak i ekskursywność, nadwyżkę tekstową – identyfikowalną jako nadwyżka dzięki wskazówkom pomieszczonym w samym przekazie (np. oznaczeniom gatunkowym czy wyznacznikom metatekstowym). Wykładniki redundancji można obserwować na każdym poziomie przekazu; wyodrębnienie ich zespołów, przedstawienie jako sumy zjawisk jest możliwe w odniesieniu do konkretnej sytuacji komunikacyjnej i musi być każdorazowo w nowej sytuacji weryfikowane. Zasygnalizowanie, że redundancja może być wykorzystywana także w celach kamuflażowych (co jest celem podjętym w tym tekście), wydaje się o tyle istotne, że w wielu źródłach – mimo definiowania redundancji jako nadmiaru, a więc zjawiska waloryzowanego raczej negatywnie – eksponowana jest znacząca rola redundancji w ułatwianiu odbioru (SALONI, 2003: 483), w przeciwdziałaniu zakłóceniom i zniekształceniom tekstu (PISAREK, 1999: 317–318).

Motto tego artykułu, pochodzące z *Fausta* Johanna Wolfganga Goethego, przypomina nie kto inny, jak Arthur SCHOPENHAUER w *Erystyce* (1973: 84) – i dostrzega istotę przewagi komunikacyjnej płynącej z wielości, z nagromadzenia. Podstawą konwersacyjnego zwycięstwa osób stosujących redundancję jako kamuflaż jest założenie odbiorców (szczególnie pośrednich) o celowości i sensowności treści przekazywanych przez mówiącego. Schopenhauer, przedstawiając sposoby na pokonanie przeciwnika sporu (trzeba dodać – zgodnie z intencją samego autora – sposoby nierzetelne), wskazuje również takie, które polegają na wykorzystaniu redundancji w zakresie formy i treści. *Mutatio controversiae*, czyli zmiana przedmiotu sporu, to jedna z metod, pozwalająca – zdaniem Schopenhauera – na uniknięcie porażki w niewygodnej sytuacji, gdy mocne argumenty drugiej strony prowadzą ją do zwycięstwa⁷ (SCHOPENHAUER, 1973: 64, 71–73). Zmiana tematu, odciążenie uwagi od głównego wątku mają pozostać niezauważone, więc niezbędne jest zachowanie pozorów spójności. Dywersja tego rodzaju jest z punktu widzenia zasad konwersacyjnych naruszeniem maksymy odniesienia: w zaplanowanym, intencjonalnym działaniu nadawcy nie przewiduje się wykorzystania ekskursu w roli uzupełnienia przekazu, mogącego stanowić dla odbiorcy zaplecze poznawcze, lecz przeciwnie: owo działanie nadawcy ma odwrócić uwagę, umożliwić ucieczkę od niewygodnego zagadnienia, ocalić komunikacyjnie w sytuacji konfliktu interesów.

Schopenhauer ujawnia również (w ramach rejestru sposobów wykorzystywanych w „dialektyce erystycznej”) inny mechanizm, który nazywa „potokiem bezsensownych

⁷ Schopenhauer opisuje zabieg zwany *mutatio controversiae* w odniesieniu do dwóch sposobów: osiemnastego oraz dwudziestego dziewiątego.

słów” (SCHOPENHAUER, 1973: 84), pozwalających zdziwić i oszołomić przeciwnika. To z kolei propozycja pogwałcenia dwóch maksym jednocześnie: ilości oraz sposobu. Schopenhauer zauważa, że nadproduktywność formy, polegająca po pierwsze na zwielokrotnieniu użytych słów, po drugie – na sięgnięciu po styl oficjalniejszy i bardziej specjalistyczny od właśnie używanego w rozmowie, pozwoli na pokonanie przeciwnika. Okaże się to jeszcze łatwiejsze, gdy wykorzystujący tę metodę będzie miał psychiczną przewagę nad interlokutorem (wynikającą na przykład z wcześniejszych doświadczeń, z hierarchii społecznej, zawodowej, z niskiej samooceny współrozmówcy itp.).

Dalszą część artykułu oparto na konkretnych przykładach materiałowych z Programu Trzeciego Polskiego Radia oraz z TVN24, obrazujących sygnalizowane już w tytule zjawisko; przykład pierwszy, ze względu na konieczność zanurzenia wypowiedzi w szerszym kontekście, jest obszerny. Podczas analizy wyodrębnione zostały dwa zasadnicze zakresy: przesłania partyjne oraz frazy uniwersalne, wyznaczające pośrednio podstawowe zadania redundancji. Pierwsze wskazują na sposoby funkcjonowania odpowiedzi polityków obok pytania dziennikarskiego, drugie służą wypełnieniu wypowiedziami krążącymi wokół znaczenia – ich ogólnikowość, przewidywalność i niekontrowersyjność sprawiają, że mieszczą się one w niemal każdym temacie i opcji politycznej.

2. Obok pytania: przesłanie partyjne

Zapraszani do rozmowy w studiu politycy są traktowani jako głos swojej partii (w przypadku wywiadów z rzecznikami prasowymi jest to tym bardziej oczywiste) – tajemnicą poliszynela jest fakt, że członkowie poszczególnych ugrupowań codziennie otrzymują instrukcje na temat stanowiska partyjnego wobec tematów i wątków będących w obiegu publicznym. Takie zestawy danych mają zapobiec zbyt dużej różnorodności głosów (szczególnie w dużych ugrupowaniach), jednorodność wypowiedzi powinna z kolei wpłynąć na uspołnienie wizerunku partii. Wśród takich partyjnych instrukcji pojawiają się te uznane za szczególnie istotne: kiedy na przykład jakieś wydarzenia lokalne czy globalne dają szansę na pokonanie bezpośredniej konkurencji czy poprawę własnego wizerunku.

Analizowany przykład to fragment rozmowy z lipca 2013 roku Pawła Grasia z Beatą Michniewicz, dziennikarką Trójki, interlokutorką niełatwą, walczącą wytrwale o odpowiedź na zadane pytanie – tym bardziej interesujący wydaje się stoczony pojedynek. Dziennikarka nie chce pozwolić rozmówcy na pozostanie na płaszczyźnie generalistów i kilkakrotnie powtarza swoje pytanie ([Ia–Ie]), demaskując jednocześnie *explicite* ([Ic–Ie], [II]) próby uchylenia się od odpowiedzi, podejmowane przez zaproszonego gościa.

[...]

Beata Michniewicz: Ale panie ministrze, bo nie wyobrażam sobie takiego komunikatu, że premier wydaje komunikat: nie będzie nowelizacji budżetu.

Paweł Graś: Ale wydał bardzo wyraźny komunikat, że [III] jeszcze przez tydzień będą trwały prace, rozmowy z ministrami, będą trwały analizy wskaźników ekonomicznych [Xa], bo to jest podstawa do ewentualnych decyzji związanych z no-

Redundancja jako kamuflaż (na podstawie medialnych wywiadów z politykami)

welizacją [VIa], wszyscy liczymy na to i wierzymy, i obserwujemy [IV], że te wskaźniki się poprawiają i się będą poprawiać [V], w związku z tym jeszcze ten tydzień cierpliwości... Myślę, że nic się takiego nie stanie, jeśli jeszcze tydzień spokojnie poczekamy na decyzję co do ewentualnej nowelizacji [VIb].

B.M.: Ale czy może pan przełożyć na bardziej konkretny język słowa premiera, że te cięcia, których szukają ministrowie, nie będą dotyczyły wydatków będących – cytuję – „alokacją środków do ludzi”. [I]

P.G.: To nie tylko jeśli chodzi o ten budżet, ale przez właściwie wszystkie lata sprawowania rządów przez tę koalicję, przez tę koalicję [IXa], staraliśmy się [VIIa], starał się rząd [VIIb], starał się pan premier [VIIc] [Xb], żeby ewentualne oszczędności i cięcia [VIc] nie dotyczyły ludzi [VIIIa], żeby...

B.M.: To znaczy: co nie będzie cięte? [Ia]

P.G.: Żeby ewentualne cięcia wydatków [VI d] dotyczyły różnego rodzaju wydatków takich, które nie są obciążeniem dla obywatela [VIIIb] i przez te lata nam się to...

B.M.: Proszę o przykłady, co nie będzie cięte. [Ib]

P.G.: ...i przez te lata nam się udało zrobić [IXb]...

B.M.: Panie ministrze, wszyscy wiedzą intuicyjnie, co to może być. Ale proszę powiedzieć konkretnie. [Ic]

P.G.: ...natomiast zgodnie z tym, co wczoraj zapowiedział pan premier, ten tydzień najbliższy będzie poświęcony na rozmowy z ministrami i na wysłuchiwanie ich ewentualnych propozycji [Xc] cięć wydatków [VIe]. Dlatego ten tydzień trzeba spokojnie poczekać...

B.M.: Ale co nie będzie cięte, pytam. Te środki, które idą do ludzi. Co jest niezagrożone, panie ministrze? [Id]

P.G.: Środki, które idą do ludzi, są niezagrożone [VIIIc].

B.M.: No ale konkretnie... [Ie]

P.G.: No, nie wiem, emerytury, renty, wszelkie, wszelkie te...

B.M.: No właśnie! Pomoc społeczna.

P.G.: Pomoc społeczna nie jest zagrożona. Wszelkie wydatki dotyczące środków trafiających do ludzi nie są zagrożone [VIII d]. Natomiast szczegóły, zgodnie z zapowiedzią pana premiera, po rozmowach z poszczególnymi ministrami, ministrowie wiedzą, mają takie zadanie, żeby do tych rozmów się przygotować [Xd], żeby wskazać źródła ewentualnych cięć [VI f], przypominam, że to nie jest pierwszy raz, bo już mieliśmy w historii tej koalicji taki rok, że cięcia te sięgały 20 miliardów złotych, więc mamy już w tej sprawie doświadczenie [IXc] i wiemy, jak robić [IXd] to tak, żeby nie dotykać bezpośrednio ludzi [VIII e].

B.M.: A na czym można zaoszczędzić? Wiem, pan mi powie, że ministrowie szukają [II], ale na przykład na inwestycjach strukturalnych, niestrukturalnych, na wydatkach na kulturę. Na czym można zaoszczędzić, żeby to było jak najmniej bolesne?

P.G.: Zobaczmy. Ministrowie wiedzą, ponieważ większość z nich to nie są nowi ministrowie [IXe], w tych resortach już jakiś czas spędzili [IXf], w związku z tym wiedzą, gdzie szukać [IXg] oszczędności tak, by było to najmniej bolesne [VIIIff]. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że jeśli chodzi chociażby o inwestycje, tutaj te cięcia nie mogą być głębokie, dlatego że mamy już perspektywę budżetu 2014–2020 europejskiego, wiemy, że żeby dobrze wydawać te pieniądze, musi być współfinansowanie z budżetu krajowego, w związku z tym przy podejmowaniu każdej decyzji dotyczącej każdego z resortów trzeba brać pod uwagę różnorodne czynniki. I to jest zadanie ministrów, żeby przygotowali [Xe] taką skalę cięć i takie propozycje, które będą z jednej strony korzystne dla budżetu, a z drugiej, jak powiedziałem, najmniej bolesne dla społeczeństwa [VIIIg].

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 3.07.2013

Pierwsza wypowiedź Pawła Grasia, złożona z 73 wyrazów, oznacza: ‘trwają prace, za tydzień decyzja’. Rzecznik rządu próbuje stworzyć wrażenie, że jego odpowiedź na pytanie o nowelizację budżetu jest precyzyjna w takim stopniu, w jakim jest to możliwe, a jednocześnie uzasadnia konieczność tygodniowej zwłoki: przytacza w mowie zależnej fragment wystąpienia premiera [III], wymienia kilka czynności, które wymagają czasu (hiperonimiczne *prace*, na które składają się *rozmowy* oraz *analizy*) – tu wypowiedź opiera się na paralelizmie składniowym i czasie przyszłym (*będą trwały*), stosuje wyliczenie czasownikowe [IV] (*liczymy, wierzymy, obserwujemy*), funkcjonujące niejako poza znaczeniem, nieprzynoszące żadnych nowych informacji na temat działań rządu, a jedynie wypełniające czas antenowy i uzasadniające konieczność zyskania „tygodnia cierpliwości”. W podobnej, retardacyjnej funkcji stosuje zestawienie czasu teraźniejszego i przyszłego [V] (*się poprawiają i się będą poprawiać*), szczególnie interesujące w kontekście prób oznaczenia zdania w kategoriach prawdy lub fałszu. Okazuje się, że nie mamy do czynienia z wyrażeniem konstatywnym (deskryptywnym) *wskaźniki się poprawiają* (co mogłoby uzasadniać użycie czasu przyszłego, mające na celu wskazanie tego, że tendencja się nie zmienia), lecz ze zdaniem o charakterze performatywnym (*liczymy na to, że wskaźniki się poprawiają*), z oczekiwaniem, które wymyka się kryterium prawdziwości.

Już pierwsze dziennikarskie pytanie zawiera sugestię, że kwestia nowelizacji budżetu jest przesądzona, więc rozmówca wytrwale i wielokrotnie zaznacza [VIa–VIff], że żadne decyzje nie zostały podjęte, a problem jest hipotetyczny. W analizowanym fragmencie sześciokrotnie występuje przymiotnik *ewentualny* w odniesieniu do tej samej kwestii (raz traktowanej bardziej eufemistycznie [VIa], innym razem konkretniej [VI d]): *ewentualne decyzje związane z nowelizacją* [VIa] – *ewentualna nowelizacja* [VIb] – *ewentualne oszczędności i cięcia* [VIc] – *ewentualne cięcia wydatków* [VI d] – *ewentualne propozycje cięć wydatków* [VIe] – *źródła ewentualnych cięć* [VI f]. Podjęty temat należy do ryzykownych politycznie nie tylko ze względu na konieczność wyjaśnienia kwestii budżetowych odnoszących się do skomplikowanego rachunku makroekonomicznego, ale przede wszystkim z powodu społecznej niechęci wobec wszelkich redukcji, strachu przed zmianą na gorsze. Polityk stara

się więc, by słuchacze zapamiętali przekaz o tym, że nic nie jest przesądzone, że rozmowa dotyczy zmian prawdopodobnych, ale dopiero rozważanych. Być może najważniejsze w tym kontekście staje się całe przesłanie uniwersalne: ‘mamy doświadczenie i ciężko pracujemy, by ustabilizować budżet i jednocześnie ochronić obywatela’ – taka zawartość komunikatu jest odpowiedzią na podjęty przez dziennikarkę wątek ‘będą cięcia wydatków’.

Kwestia doświadczenia rządzących jest podejmowana przez rzecznika rządu siedmiokrotnie [IXa–IXg]: *przez właściwie wszystkie lata sprawowania rządów przez tę koalicję* [IXa]; *przez te lata nam się udało zrobić* [IXb]; *mamy już w tej sprawie doświadczenie* [IXc] *i wiemy, jak robić* [IXd]; *ministrowie wiedzą, ponieważ większość z nich to nie są nowi ministrowie* [IXe], *w tych resortach już jakiś czas spędzili* [IXf], *w związku z tym wiedzą, gdzie szukać* [IXg]. Pojawiają się rekurencje leksykalne, ale także parafrazy, mówiący uruchamia relację holonim – meronim (*my, koalicja – ministrowie*), umożliwiające zatuszowanie powtarzalności na powierzchni przekazu. Z tematem doświadczenia rządzących sprzężony zostaje wątek dotyczący ciężkiej pracy, pięciokrotnie ujawniony w analizowanym fragmencie rozmowy [Xa–Xe]: *jeszcze przez tydzień będą trwały prace, rozmowy z ministrami, będą trwały analizy wskaźników ekonomicznych* [Xa]; *przez właściwie wszystkie lata sprawowania rządów przez tę koalicję, staraliśmy się, starał się rząd, starał się pan premier* [Xb]; *ten tydzień najbliższy będzie poświęcony na rozmowy z ministrami, i na wysłuchiwanie ich ewentualnych propozycji* [Xc]; *po rozmowach z poszczególnymi ministrami, ministrowie wiedzą, mają takie zadanie, żeby do tych rozmów się przygotować* [Xd]; *i to jest zadanie ministrów, żeby przygotowali* [Xe]. Szczególnie ciekawy wydaje się zabieg powiększenia, hiperbolizacji przekazywanych treści z wykorzystaniem poliptotonu [Xb]. W miejscu podmiotów występują wyrazy wskazujące coraz bardziej szczegółowo elementy przedstawianego zbioru, jakim są rządzący (*koalicja – my – rząd – premier*), ponownie więc można mówić o relacjach holonim – meronim. Powtórzenia pojawiają się w nieodległym sąsiedztwie, jednak, co istotne, każda z fraz z grupy [X] została zawarta w innej wymianie, ma więc szansę na utrwalenie w toku rozmowy.

Rdzeniem przekazywanego komunikatu i jedną z podstawowych intencji mówiącego jest uspokojenie przeciętnego odbiorcy, przekonanie go, że w żaden sposób nie zostanie dotknięty planowanymi zmianami – w tym celu, jak już uprzednio zauważono, eksponuje się hipotetyczny charakter problemu, profesjonalizm rządzących, ich duże zaangażowanie w pracę, użyte zostają jednak *explicite* deklaracje, obietnice, zapewnienia [VIIIa–VIIIg] bezpośrednio odnoszące się do omawianej kwestii. Siedmiokrotnie w analizowanym fragmencie można usłyszeć: *żeby ewentualne oszczędności i cięcia nie dotyczyły ludzi* [VIIIa]; *żeby ewentualne cięcia wydatków dotyczyły różnego rodzaju wydatków takich, które nie są obciążeniem dla obywatela* [VIIIb]; *środki, które idą do ludzi, są niezagrożone* [VIIIc]; *wszelkie wydatki dotyczące środków trafiających do ludzi nie są zagrożone* [VIId]; *wiemy, jak robić to tak, żeby nie dotykać bezpośrednio ludzi* [VIIE]; *wiedzą, gdzie szukać oszczędności tak, by było to najmniej bolesne* [VIIf]; *takie propozycje, które będą [...] najmniej bolesne dla społeczeństwa* [VIIfg]. Można dostrzec pewien rodzaj stopniowania informacji, rozpinającej się pomiędzy punktem *cięcia najmniej bolesne* a *cięcia nie dotykające ludzi* – wyjaśnienie, na czym polega różnica (choćby kwestia środków trafiających do obywateli pośrednio i bezpośrednio) lub czego dokładnie dotyczy przekaz premiera, mogłoby powodować zadanie kolejnych dziennikarskich pytań i konieczność wskazania źródeł oszczędności. Poziom ogólnikowości

i lakoniczności komunikatów (dziennikarka – bezskutecznie – próbuje go obnażyć: [Ic-Ie], [II]) może zostać zachowany między innymi poprzez repetycję, pozwalającą jednocześnie na wdrukowanie przekazu w pamięć słuchacza. Trzeba wziąć pod uwagę, że kierowany do odbiorcy przekaz radiowy jest ulotny (mimo możliwości skorzystania na przykład z podkastów, w momencie radiowego odbioru nietrwałość stanowi immanentną cechę przekazu, determinującą jego kształt), a zwielokrotnienie komunikatu, o które stara się rozmówca, jest jedną z lepiej rozpoznanych metod zapamiętywania, opisanych w opracowaniach z zakresu metodyki nauczania.

3. Obok znaczenia: frazy uniwersalne

Analizowane teksty obfitują we fragmenty, które funkcjonują niejako obok znaczenia – niosą co prawda określoną treść, ale na tyle ogólną, że możliwą do wykorzystania w różnych kontekstach, stanowią więc rodzaj wypełnienia wszędzie tam, gdzie rozmówca chce zyskać na czasie, odsunąć konieczność odpowiedzi na pytanie, zamaskować treść niewygodną z punktu widzenia interesu politycznego. Rzecz jasna, zdania generalizujące czy wypowiedzi rozpoczynające się od kwestii natury ogólnej stanowią istotny składnik wielu fragmentów o konstrukcji analitycznej, są również jednym z elementów wzmacniających spójność tekstu – jednak uwzględnienie sytuacji komunikacyjnej *in extenso* powoduje, że „zdania uniwersalne” przyczyniają się raczej do dezintegracji tekstu. Można by – ze względu na nadproduktywność formy i dostrzegalną na poziomie stylistycznym abstrakcyjność – zauważyć punkty styczne tych działań komunikacyjnych oraz zaleceń Schopenhauera, związanych z pokonywaniem przeciwnika sporu „potokiem bezsensownych słów”. Co prawda nie będą to realizacje modelowe – ze względu na niewystępowanie wyraźnej dysproporcji w wiedzy czy kompetencji komunikacyjnej interlokutorów, ale skutek jest podobny: zachodzi zasadnicza trudność zakwestionowania wygłoszonych słów. Dziennikarze próbują wskazywać te miejsca *explicite*, obnażać je podczas wywiadu, jednak ich rozmówcy są konsekwentni – oto jeden z przykładów:

[...]

Marcin Mastalerek: **Na pewno my wychodzimy z jednego założenia jako [Prawo i Sprawiedliwość]: nie można swoich obywateli zostawić z takim problemem, dużej grupy społecznej...**

Beata Michniewicz: Ale to jest wciąż retoryka, panie pośle.

M.M.: Nie, **trzeba zmienić filozofię.**

B.M.: Ale filozofię zmienia się także za pomocą przepisów prawnych. Czy Prawo i Sprawiedliwość coś zaproponuje w tym obszarze?

M.M.: Oczywiście. W kampanii prezydenckiej zaproponowaliśmy wprost przewalutowanie po dniu, kiedy brano ten kredyt...

B.M.: To jak to zrobić, panie pośle?

Redundancja jako kamuflaż (na podstawie medialnych wywiadów z politykami)

M.M.: Trzeba zmienić w Sejmie prawo. I na pewno takie działania...

B.M.: Czyli Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje taki projekt?

M.M.: **Na pewno będą przygotowane projekty. Trzeba zmienić filozofię tak, żeby państwo stawało po stronie obywateli, a nie** [wielkich korporacji i banków]. Korporacje, banki, sklepy wielkopowierzchniowe, tak zwane hipermarkety, one zatrudniają tylu lobbystów, prawników, że naprawdę sobie poradzą. **A państwo musi stać zawsze po stronie obywatela.** Niestety, teraz tak nie jest.

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 29.06.2015

Wyłuszczone fragmenty stanowią właśnie zdania uniwersalne, ponadkontekstowe: na każde pytanie o konkretne rozstrzygnięcia w jakiegokolwiek sprawie stanowiącej problem społeczny można wykorzystać odpowiedź w zaproponowanym wyżej kształcie, w dowolnej kolejności. W nawiasach kwadratowych znajdują się tzw. wyrazy niezależne od autora (MARKOWSKI, 1992: 126) czy określenia bardziej uszczegółowione: te miejsca mogą zostać uzupełnione przez spory zasób, równorzędny pod względem kategoryjnym wobec tego, jaki został zaprezentowany. Zamiast „Prawo i Sprawiedliwość” w pierwszym nawiasie kwadratowym może znaleźć się nazwa każdej formacji, instytucji – trudno bowiem przyjąć, że padnie publiczna deklaracja przedstawiciela organizacji X, że ta powstała, by nie pomagać obywatelom. Przy drugim nawiasie kwadratowym odnaleźć można próbę zbudowania biegunowych opozycji. Jasno dostrzegalny w niej jest podział na dobrych i złych – do dobrych należymy wszyscy (będący obywatelami), do złych, w prezentowanym przykładzie, banki i korporacje (łatwo jednak wprowadzić w to miejsce każdego innego wroga publicznego, postawionego w opozycji do obywateli; można to zrobić, gdyż w wypowiedzi nie pada żadna konkretna informacja, pozwalająca zakotwiczyć wątek jedynie w wybranym zakresie). W ślad za symplifikacją rozkładu wartości wprowadzony zostaje kolejny mechanizm, opisywany przez Stanisława BARAŃCZAKA (1975: 53) jako odbiór bezalternatywny: nie ma również żadnych wątpliwości, której grupie trzeba sprzyjać, po czyjej stronie jest prawda. Przykłady zdań uniwersalnych są ukontekstowane, ich redundantny charakter eksponuje i potęguje sąsiedztwo tekstowe: zmiana liczby z pojedynczej na mnogą umożliwia odsunięcie konkretności, ucieczkę w wielość (– *Czyli Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje taki **projekt?** – Na pewno będą przygotowane **projekty***), z kolei enumeracje, zbudowane z synonimów oraz holonimów i meronimów (*żeby państwo stawało po stronie obywateli, a nie wielkich korporacji i banków. Korporacje, banki, sklepy wielkopowierzchniowe, tak zwane hipermarkety*) powodują maksymalizację problemu poprzez powiększenie wrogiego obozu, wskazanie jego siły, choćby tej wynikającej z liczebności (decyzja o powtórzeniu została przez rozmówcę podjęta świadomie, naturalniejsze, a przynajmniej ekonomiczniejsze tekstowo mogłoby być przecież wykorzystanie zaimka).

Przytoczony przykład można wpisać w pole semantyczne ‘zmiana’, szczególnie nośny w sytuacji, w której rozmówca należy do opozycji: zmiana pozwoli na przesunięcie z punktu A (który jest z definicji nieodpowiedni, bo wynika ze stanowiska rządzących) do punktu B (który jest odpowiedni, lecz nieweryfikowalny, gdyż pozostaje w sferze planów) – można więc przyjąć na podstawie analiz, iż w znaczenie rzeczownika *zmiana* w części badanych kontekstów wpisany został przymiotnik *dobra*. W tym kontekście reprezentowane obficie

są czasowniki modalne, oznaczające powinność, przymus, konieczność (zmiany), oraz formy czasu przyszłego (w miejscach, które odnoszą się do planowanych działań opozycji). O uniwersalności omawianych fraz świadczy fakt, że mogą zostać użyte przez polityka każdej opcji, nie są charakterystyczne dla konkretnej organizacji czy przypisane do niej (jak w przypadku sloganu⁸). Ze sloganem łączy je funkcjonowanie poza znaczeniem, brak treści, która zatarła się poprzez ogólnikowy charakter, oraz powtarzalność, a także cel komunikacyjny, jakim jest zbudowanie pozytywnego wizerunku nadawcy czy reprezentowanej przez niego instytucji. Istotną różnicą może być ściśle powiązanie sloganu z konkretną marką, instytucją, frakcją – slogan staje się znakiem rozpoznawczym (względny praktyczne nakazują więc również, by był krótki i łatwy do zapamiętania). Niektóre frazy uniwersalne lub ich fragmenty przekształcają się w slogany, co zostaje szczególnie wyeksponowane w okresach kampanii wyborczych. Za ciekawy przykład tego rodzaju przesunięcia można uznać hasło *dobra zmiana* – w badanym materiale występuje w wypowiedzi szefa kampanii wyborczej PO, Sławomira Nowaka (z 12 września 2007 roku): „Bardzo byśmy chcieli, aby oni [politycy PiS, którzy są przyzwoitymi ludźmi – A.K.] dołączyli się do projektu tej **dobrej zmiany**, którą wprowadzi PO po wyborach i aby do nas się po prostu przyłączyli”. Osiem lat później (29 czerwca 2015 roku) Marcin Mastalerek, rzecznik Prawa i Sprawiedliwości, mówi: „Jest naprawdę wiele dziedzin życia, które wymagają naprawy, które wymagają **dobrej zmiany**, dziś nie będziemy dzielić przysłowiowej skóry na niedźwiedziu, skupiamy się na tym, żeby wygrać wybory i doprowadzić do **dobrej zmiany**”. Obie wypowiedzi pojawiają się w okresie kampanii wyborczej; w maju 2015 roku *dobra zmiana* znalazła się w spocie wyborczym kandydata na prezydenta Andrzeja Dudy. Od tego momentu opozycyjne wobec PiS formacje nie używają tej kolokacji inaczej niż ironicznie, gdyż jest jednoznacznie i czytelnie powiązana z konkretną partią polityczną.

O zmianie traktuje wiele fraz uniwersalnych; wymienia się przykładowe obszary wymagające zmiany (*media publiczne* [1], *służba zdrowia* [4] itp.) – te wskazania pozostają jedynymi konkretnymi odniesieniami (zostały one zamknięte w poniższych przykładach w nawiasach kwadratowych – w te miejsca może zostać wprowadzony każdy obszar, o którym mówiący akurat w danej chwili chciałby powiedzieć). W przykładach [2], [3] i [5] zastosowane zostały określenia holonimiczne (*polska rzeczywistość; Polska*), mieszczące w sobie wszystkie elementy, które mogą zostać wymienione w dyskursie politycznym jako płaszczyzny działania czy zmiany.

[1] Beata Mazurek: Mówiliśmy o tym, że będziemy zmieniać [media publiczne], po to żeby [media] były [mediami] narodowymi, po to, żeby [media] spełniały swoją rolę [...]. Mam nadzieję, że tak się stanie. Dajmy szansę nowemu szefostwu [i radia, i telewizji] udowodnienia tego, że nasze propozycje, które przedłożyliśmy obywatelom, mają sens i przede wszystkim spełnią oczekiwania [widzów i słuchaczy], a nie władzy, a nie rządu czy opozycji.

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 20.01.2016

⁸ O istocie sloganu pisali m.in.: Marek KOCHAN (2002), Kazimierz OZÓG (2004), Irena KAMIŃSKA-SZMAJ (1996) i Jerzy BRALCZYK (2004).

Redundancja jako kamuflaż (na podstawie medialnych wywiadów z politykami)

[2] Sławomir Nowak: Istotniejsze jest – powiem dość górnolotnie – zmienianie tej polskiej rzeczywistości na lepsze, bo to, co zastaliśmy, było fatalne.

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 6.02.2008

[3] Beata Kempa: My powinniśmy iść do przodu i mamy wiele spraw w Polsce do rozwiązania.

„Kropka nad i”, audycja z dnia 24.02.2016

[4] Sławomir Nowak: Pracują środowiska [lekarskie], pracuje [Ministerstwo Zdrowia], ale nic dobrego się nie wydarzy z godziny na godzinę czy z dnia na dzień. To wszystko wymaga czasu. To jest naprawdę wiele, wiele lat zaniedbań i kłopotów [w służbie zdrowia]. Do momentu uregulowania i uporządkowania tego takie sytuacje będą.

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 12.03.2008

[5] Jacek Kurski: Ludziom żyje się gorzej, a nie lepiej. Polska na arenie międzynarodowej pod rządami [Tuska] raczej traci, niż zyskuje.

„Salon polityczny Trójki”, audycja z dnia 24.09.2008

Wskazane przykłady łączy krytyczna ocena pracy przeciwników politycznych (presurowana, jak w przykładach [1] czy [3]: media nie spełniają swojej funkcji, wiele spraw jest nierozwiązanych; eksplicytnie pomieszczona w wypowiedziach [2], [4] i [5]). Rekurencje ([4]), synonimia ([4]), antonimia ([5]) służą wyeksponowaniu skali, wzmacniają wypowiedź, mają zwrócić uwagę na konieczność wprowadzenia zmian. Obszarem wspólnym fraz uniwersalnych jest także ogólnikowe i nieweryfikowalne pod względem prawdziwości wskazywanie na cele: *by spełniały swoją rolę* [1], *zmiana na lepsze* [2], *wiele spraw do rozwiązania* [3], *uregulowanie i uporządkowanie zaniedbań* [4].

Innym, często wyzyskiwanym we frazach uniwersalnych szerokim polem semantycznym jest ‘rozmowa’. W polu tym mieszczą się także ‘dialog’, ‘debata’, ‘konsultacje’, ‘dyskusja’. Jedną z bardziej charakterystycznych właściwości fraz uniwersalnych jest duża liczba abstraktów w stosunku do pozostałych elementów wypowiedzi – nagromadzenie abstraktów stanowi nierzadko o hermetyczności tekstu, utrudnia jego zrozumienie nie tylko słuchaczom, ale nawet współrozmówcom. Zasób słów spełniających kryteria abstrakcyjności, ogólnikowości jest duży; szczególnym zainteresowaniem cieszą się: *czynniki*, *rozwiązania*, *analizy*, *działania*, *działalność*, *regulacje*, *struktury*, *projekty*. Frazy uniwersalne zawierają najczęściej więcej elementów (poza abstraktami) ujmujących tekstowi dynamiki: imiesłowy, rzeczowniki odczasownikowe, konstrukcje nominalne, czasowniki stanu.

Rytualność jest tą właściwością, która łączy opisywane frazy uniwersalne oraz nowomowę – za inną cechą wspólną można by uznać magiczność (życzeniowe formuły, wypełniające głosy osób udzielających wywiadu, zostają wypowiedziane w taki sposób oraz w takim kontekście, jakby informowały o tym, co zastane). Pozory naturalnej komunikacji, które starają się zachowywać nadawcy, czyniły z nowomowy to, co Michał GŁOWIŃSKI (1991: 10) określił mianem *quasi-języka* – aspirowanie do uniwersalności czy stosowanie języka jako maski wyznacza kolejne obszary wspólne nowomowy i opisanych uprzednio fraz uniwersalnych. Jednak, w odróżnieniu od nowomowy, frazy uniwersalne nie zmiernają

w kierunku arbitralności – wręcz przeciwnie: ich podstawowym celem jest nienarzucanie konkretnego znaczenia, funkcjonowanie obok niego, możliwość dopasowania się do wielu najróżniejszych kontekstów. Wprowadzenie elementów o dużym stopniu przewidywalności, ogólnikowości i modalności powoduje z jednej strony niemożność zakwestionowania ich prawdziwości (albo nie podlegają w ogóle kryteriom prawda – fałsz, albo projektują, ze względu na pomieszczone w nich kategorie, odbiór bezalternatywny), z drugiej – brak możliwości wskazania nieistotności podejmowanych wątków (m.in. ze względu na wykorzystywane słowa kluczowe czy odwoływanie się do wartości powszechnie uznanych za bezdyskusyjne, niezbywalne).

Udzielenie wywiadu dla polityka jest nie tylko sposobem, by zaprezentować poglądy swojego ugrupowania na określoną kwestię, przedstawić je większej publiczności: polityk wie, że dziennikarz nie pozwoli mu wprost na zaprezentowanie swoich sukcesów czy mocnych stron, lecz będzie pytał o sprawy kontrowersyjne, niewyjaśnione, budzące społeczny sprzeciw. Zadaniem zaproszonego gościa jest więc z jednej strony pozostać w roli osoby kompetentnej, dobrze poinformowanej, współpracującej z mediami, głoszącej tezy niekontrowersyjne, z drugiej strony – ukryć to, co ukryć należy, a wyeksponować przesłanie, które reprezentowana partia uznała za istotne w danym czasie. Analizy wywiadów z politykami dowodzą, że pozostają oni w grze dzięki zanurzeniu się w wielości, zwielokrotnieniu, ekskursywności; to mechanizm trudny do zdemaskowania nawet przez doświadczonego dziennikarza. A wiele oczywiście zależy od współrozmówcy: wywiad stanowi grę strategiczną, w której siedzący naprzeciwko siebie muszą jednocześnie planować własny ruch, uważnie wsłuchiwać się w to, co przedstawia przeciwnik, i reagować na bieżąco. Redundancja ułatwia nie tylko zyskanie na czasie, ale także zakotwiczenie w świadomości odbiorców przekazów, na których politykom szczególnie zależy.

Źródła

„Salon polityczny Trójki”, Program Trzeci Polskiego Radia, audycje z dnia: 6.02.2008; 12.03.2008; 24.09.2008; 3.07.2013; 29.06.2015; 20.01.2016 [nagranie własne].
„Kropka nad i”, TVN24, audycja z dnia: 24.02.2016 [nagranie własne].

Literatura

AWDIEJEW A., 2005: *Strategie konwersacyjne*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” VII, nr 2, s. 127–150.
BARAŃCZAK S., 1975: *Słowo – perswazja – kultura masowa*. „Twórczość” nr 7, s. 44–59.
BAUER Z., 1988: *Wywiad prasowy. Typologia i struktura*. Kraków.
BLOCH J., 2011: *Bez komentarza, czyli jak unikać odpowiedzi na pytania dziennikarzy*. Warszawa.
BRALCZYK J., 2004: *Język na sprzedaż*. Gdańsk.

- CBOS, 2012: *Opinie na temat pracy dziennikarzy*. OMYŁA-RUDZKA M., oprac. Warszawa [online: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_164_12.PDF; data dostępu: 12.03.2016].
- CBOS, 2013: *Prestiż zawodów*. CYBUŁSKA A., oprac. Warszawa [online: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_164_13.PDF; data dostępu: 12.07.2016].
- FURMAN W., 2009: *Dominacja czy porozumienie? Związki między dziennikarstwem a public relations*. Rzeszów.
- GŁOWIŃSKI M., 1991: *Nowomowa po polsku*. Warszawa.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 1996: *Slogan reklamowy – budowa składniowa*. „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 13–22.
- KOCHAN M., 2002: *Slogany w reklamie i polityce*. Warszawa.
- KULA A., 2010: *Media opiniotwórcze – próba definicji*. W: KARWATOWSKA M., SIWIEC A., red.: *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*. Chełm, s. 285–292.
- MARKOWSKI A., 1992: *Polszczyzna końca XX wieku*. Warszawa.
- OŻÓG K., 2004: *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*. Rzeszów.
- PISAREK W., 1999: *Redundancja w komunikacji językowej*. W: URBAŃCZYK S., KUÇAŁA M., red.: *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław.
- SALONI Z., 2003: *Redundancja*. W: POŁAŃSKI K., red.: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.
- SCHOPENHAUER A., 1973: *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. KONORSKY B. i Ł., tłum. Kraków.
- SOBCZAK B., 2006: *Wywiad telewizyjny na żywo. Charakterystyka gatunku*. Poznań.
- WORSOWICZ M., 2002: *Wywiad prasowy jako rozmowa w roli (na przykładzie „Rozmów Polityki”)*. W: MICHALEWSKI K., red.: *Tekst w mediach*. T. 2. Łódź, s. 387–397.

Agnieszka Kula

Redundancy as Camouflage (Based on Media Interviews with Politicians)

Summary

Media interviews with politicians are messages which shape the views of the audience regarding the phenomena in the world and affect the hierarchy of importance in broadcasts. An analysis of interviews with politicians reveals that the communication purposes of the participants are often divergent and the interlocutors themselves consider on another to be opponents. The rejection of the very idea of conversation as a setting for an agreement sets a new goal: victory, an interlocutor's particular benefit. These communication conditions provide a setting where redundancy works perfectly as camouflage. The broadcaster in the media, who cares about achieving the implicit purpose of communication, may treat redundancy as a mask – consciously hiding behind multiplicity makes the recipient bear the burden of responsibility for misunderstanding the message or treat what is obtained explicitly from the broadcaster as an indicator to look for meanings. In the paper, two main ranges were distinguished: party messages and universal phrases, indirectly defining the basic tasks of redundancy. The former suggest ways politicians reply to the journalists' questions; the latter serve to provide statements oscillating around the issue – their generality, predictability and non-controversiality makes them fit in almost any topic and political option.

Key words: redundancy, repetition, excursiveness, political interview, media